



Nasza niepodległość, moja wolność

**Prace nagrodzone w konkursie
na esej**

**SAMORZĄDOWY OŚRODEK
DORADZTWA METODYCZNEGO
I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI
w Kielcach**



Szanowni Państwo,

Przedstawiamy biuletyn zawierający efekty konkursu na esej zainspirowany problemem: **Nasza niepodległość, moja wolność**. Pomysłodawczynią tegorocznego tematu była pani Jadwiga Skrobicka. Wraz z mężem, panem Zbigniewem Skrobickim, założyli i prowadzą Fundację *Wiatr w żagle*.

Fundacja „Wiatr w Żagle” im. Agi Skrobickiej w Kielcach jest niewielką organizacją charytatywną o lokalnym zasięgu, której celem jest – w myśl Statutu - „niesienie pomocy uzdolnionej młodzieży nieposiadającej wystarczających środków finansowych w uzyskaniu wykształcenia, wiedzy i umiejętności, a także w rozwijaniu talentów twórczych i artystycznych”.

Od siedmiu lat Fundacja współpracuje z Samorządowym Ośrodkiem Doradztwa Metodycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Kielcach w zakresie organizacji konkursów na esej. Doradca metodyczny języka polskiego pani Małgorzata Miazga jest członkiem komisji Konkursowej, corocznie reprezentuje Ośrodek w czasie uroczystości rozdania nagród w Domu Środowisk Twórczych-Pałacyku Tomasza Zielińskiego w Kielcach.



Celem konkursów jest aktywizacja zdolnych, młodych ludzi do podejmowania trudnych tematów współczesności w myśleniu, własnej twórczości i w działaniu, upowszechnienie wśród młodzieży i dorosłych postawy aktywności społecznej – postawy odpowiedzialności za innych, za miejsce w którym żyją, także poprzez działania i konkretne przedsięwzięcia, a także promowanie myśli przewodniej Fundacji.

Tegoroczny temat miał sprowokować do refleksji nad realizacją w świecie idei wolności, zarówno w życiu społeczeństwa, jak i w codziennych wyborach młodych ludzi. Pretekstem do rozważań stała się setna rocznica odzyskania niepodległości Polski. Konkurs był skierowany do młodzieży w wieku 16- 26 lat zamieszkałej lub uczącej się w województwie świętokrzyskim. Nagrody pieniężne są formą wsparcia finansowego młodych i zdolnych mieszkańców regionu.

Idea ta przyświecająca Fundacji zrodziła się z miłości do córki, Agnieszki Skrobickiej, i potrzeby pielęgnowania wartości, którym chciała się poświęcić.



Agnieszka Skrobicka zmarła nagle na sepsę, mając zaledwie 18 lat. Była mocno związana z rodzinnym miastem. Tu skończyła "Śniadka", tu działała w harcerstwie (była harcerką z przekonania, drużynową 8. Kieleckiej Drużyny Harcererek z Hufca Południe) i w klubie Morskim Horn, tu uczyła się w szkole muzycznej. Muzyka, żeglarstwo i harcerstwo były jej pasjami, grała na fortepianie, komponowała, pisała pamiętniki i wiersze. Wybrała studia na SGH, ale - jak powiedziała w jednej z ostatnich rozmów - była przekonana, że razem z przyjaciółmi będą w przyszłości realizować przedsięwzięcia związane z pomocą dla innych, a to będzie wymagać znajomości biznesu i finansów. To nie był nagły kaprys, ale potrzeba serca widoczna od wczesnych lat. Już jako dziewczynka była wolontariuszką w akcjach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, odwiedzała dzieci w domu dziecka, pomagała potrzebującym ludziom i zwierzętom.

Rodzice Agnieszki - Jadwiga i Zbigniew Skrobaccy oraz ich przyjaciele założyli Fundację, której celem jest pomoc dla utalentowanych uczniów czy studentów, którzy często nie mają pieniędzy, by te talenty rozwijać. Oprócz stypendiów fundacja chce też pomagać utalentowanym uczniom i studentom w opłacie czesnego, internatów czy wynajętego mieszkania, a także organizować obozy i wyjazdy, na których będą mogli talenty rozwijać, prowadzić dla nich kursy i szkolenia. Pieniądze, jakimi dysponuje fundacja, pochodzą z wpłat członków Klubu Przyjaciół Fundacji.



Fundacja im. Agi Skrobickiej – WIATR W ŻAGLE
25-020 Kielce, ul. Chęcińska 16C/14

KRS : 0000344828 NIP : 9591885672 REGON : 260358183

Konto: ALIOR BANK 46 2490 0005 0000 4500 1224 4442



www.wiatrwarzagle.org

Kielce, 14 grudnia 2018 r.

PROTOKÓŁ
z posiedzenia Komisji Konkursowej w dniu 14 grudnia 2018 r.
w ramach Konkursu na esej pt. "Nasz niepodległość, moja wolność"

Komisja konkursowa pod przewodnictwem prof. Janusza Detki w składzie:

prof. Marta Meducka,
dr Andrzej Kościółek,
Małgorzata Miazga,
Adam Majerowski,
Jadwiga Skrobacza,
Wanda Chat

po zapoznaniu się z nadesłanymi pracami konkursowymi postanowiła **nagrodzić**
następujące osoby:

I miejsce - Zuzanna Kusiak

II miejsce - Dominik Moskal

III miejsce - Maria Daniszewska, Aleksandra Kwiecień

Wyróżnienia otrzymują także:

Katarzyna Nowak, Kamil Rogowski

Wszystkie nagrodzone prace zostaną opublikowane na stronie internetowej Fundacji.

Na tym posiedzeniu Komisji zakończono.

/podpisy członków Komisji/

/-/ Janusz Detka - Przewodniczący

/-/ Marta Meducka

/-/ Andrzej Kościółek

/-/ Małgorzata Miazga

/-/ Adam Majerowski

/-/ Jadwiga Skrobacza

/-/ Wanda Chat

Fundacja im. Agi Skrobaczej – WIATR W ŻAGLE

25-020 Kielce, ul. Chęcińska 16C/14

KRS : 0000344828 NIP : 9591885672 REGON : 260358183

Konto: ALIOR BANK 46 2490 0005 0000 4500 1224 4442

I nagroda

Zuzanna Kusiak

VI Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Kielcach

Niech to szlag! Znowu ta nieznośna świadomość konieczności rozpoczęcia kolejnego dnia wwierca się w umysł ledwie co rozbudzony, a już zmuszony do działania. (Zwróćmy uwagę – sąsiedztwo tych trzech wyrazów – nieznośna, świadomość, konieczność – działa drażniąco na zmysły – śśśś – aż się chce wrzasnąć: cicho! i rzucić to wszystko, i ,wbrew wszystkiemu, nie wstawać jednak). Znowu ciało bezwładne, ze snu wyrwane, wiotkie i sflaczałe musi podźwignąć głowę, a wraz z nią i ten udreżony złymi snami umysł. A potem znów płatki, herbata, bagnet na broń i jazda. Ósma – szesnasta. Jutro to samo, pojutrze też, i za trzy dni. Potem wolne, naród świętuje. Niepodległość, co się zowie. A co to ma być za niepodległość, która człowiekowi każe dzień w dzień realizować znienawidzony schemat ósma – szesnasta? Szkoła. Potem praca. Ósma – szesnasta. Czy wolność nie jest po to, żeby się robiło, co chciało, żeby nie trzeba było do szkoły wstawać na ósmą i męczyć się, nie wiadomo po co, do szesnastej?

Ha! Męczyć się, dobre sobie. Były czasy, nie tak dawno temu, kiedy „męka” naprawdę oznaczała dla Polaków coś okropnego, straszego. Pod pojęciem męki kryły się i prześladowania, i katorga, i cenzura, i wszystko to, co z okresem walki o niepodległość nam się kojarzy. Więzienia, egzekucje. Dziś wolność i co? I co innego nas „męczy”. – „Boże, ale miałem męczący dzień!”, „No co za męka z tymi dziećmi!”. I mnie też wiele rzeczy męczy – męcząca jest druga godzina matematyki w ciągu dnia, kiedy się absolutnie nic nie chce, męczące są egzaminy, kolejki do kasy i wieczne tłumaczenie – nie, babciu, medycyna to naprawdę nie jest to, co mnie interesuje. O, stanie w szeregu podczas apelu, to też męka. Męka, męka, męka. I pomyśleć tylko, jak często używamy, jak często ja używam, nadużywam nawet tego słowa! Straciło dziś już ono swoje dawne, demoniczne znaczenie, w nikim nie budzi przestachu. Ósma – szesnasta w kontekście ponad wiekowej niewoli - może to wcale nie tak źle wstawać rano, może to nie męka? Więcej, ósma – szesnasta to nasza, to moja wolność.

Moja. Nasza. Niby wspólna, a jak to inaczej brzmi, kiedy się mówi moja, a nie nasza. Mniej ogólnie, a bardziej swojsko. Kiedy coś jest nasze, wspólne, to przeważnie się tego nie szanuje, traktuje po macoszemu i nie docenia jego wartości. Weźmy za przykład trawnik w parku miejskim. Ludzie łążą, gołębie dziobią, psy...A przed domkami jednorodzinymi wszystkie trawniki wymuskane, zadbane, każde źdźbło na swoim miejscu. Jest więc w tym stwierdzeniu jakaś prawda ogólna, którą odnieść można także i do pojmowania niepodległości. Jeśli mówimy ogólnikowo – my Polacy, my naród – to bywa to automatyczne, bezrefleksyjne, niekiedy nawet jest to rzucany od niechcienia frazes. Ale kiedy powiem – ja Polka, moja wolność – ma to już inne znaczenie i bardziej trafia mi do przekonania. Ważne jest poczucie przynależności narodowej, ale równie istotne jest, by się z narodem, z ojczyzną utożsamiać. Dlatego nasza niepodległość to moja wolność. I niech wolność nie kojarzy się z tym trawnikiem w miejskim parku.

Wracając do porzuconego na chwilę wątku, ósma – szesnasta, a więc możliwości pracowania czy chodzenia do szkoły, to jest to jedna z części składowych tej niepodległości.

Wyrzekamy na szkołę, na pracę. Bo bywa niewesoło, a nawet tragicznie. Ale paradoksalnie to, co dla niektórych jest katogą nie do przejścia, tak naprawdę stanowi o wolności. Jak powiedział Hegel – *wolność to uświadomiona konieczność*. A więc także i konieczność porannego wstawania do szkoły na ósmą. Bez niepodległości nie może być mowy nawet o takiej „ograniczonej” wolności, bo niepodległość całego narodu gwarantuje wolność jednostce. Niektórzy być może oburzą się na to stwierdzenie, bo czyż duch ludzki nie jest z zasady wolny, niepodatny na fizyczne zniewolenie i funkcjonujący nawet, gdy ciało pętają więzy? Siły, jak wiadomo, należy szukać w sobie, więc wolnym można być pomimo represji, wbrew uciskowi. Wszystko to prawda, nawet pięknie brzmi, doniośle, ale na ile jest zgodne z rzeczywistością? Wedle tej zasady zniewolonym narodom wystarczyłby tylko niezłomny duch składających się na te narody jednostek, by poczuć niepodległościowego ducha i użyć wolności. Nie słyszałam jak dotąd o takim przypadku, a to dlatego, że o wolność nie walczy się jedynie siłą woli. Owszem *siła rodzi się z niezłomnej woli*, jak stwierdził Mahatma Gandhi, i to ta wewnętrzna siła i niezgoda na niewolę jest motorem działania.

Po tym stwierdzeniu nasuwa się nieuchronnie, niejako sam z siebie, wątek historyczny. Na początku muszę jednak zaznaczyć, że drażni mnie ciągle rozdrapywanie ran, wspomnianie na każdym kroku postaci bohaterów, martyrologia, górne przemowy i napomnienia, stanie na apelach i odczyty. Pamiętam o przeszłości, składam hołd bohaterom, bo wiem, że to, że mamy dziś niepodległość, stało się za ich przyczyną i zgadzam się z marszałkiem Piłsudskim, że *naród, który traci pamięć przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium*¹. Uważam jednak, że terażniejszość nie powinna polegać na przeszłości, ale tworzyć z nią więzi, stanowić pewną ciągłość. Nie wolno nam zapomnieć o naszych narodowych korzeniach, o cierpieniach rodaków w imię niepodległości, ale musimy przede wszystkim iść naprzód, patrzeć w przyszłość i to w niej upatrywać szans narodowego rozwoju, nowych perspektyw i innowacji. W ten sposób najlepiej spożytkujemy niepodległość, jaką wywalczyliśmy.

To, że tę niepodległość teraz mamy, okupione zostało oczywiście wieloma ofiarami, poświęceniem. Ale nie chciałabym przywoływać tu losów „żołnierza polskiego”, jak to się teraz często mówi, kiedy się chce nadać przemówieniu charakter odpowiednio górnie – wzniosło – patetyczny. Z pompą i w odpowiedniej oprawie. Nie, to zadanie pozostawiam historykom. Chciałabym natomiast zwrócić uwagę na nieco inną kwestię, choć nieoderwaną od faktów historycznych. Zajmuje mnie sposób postrzegania niepodległości na przestrzeni dziejów, rozumienie wolności jako takiej i duch narodowy. Bo, jak wszystko na tym świecie, także i wolność nie ma jednej, raz na zawsze ustalonej definicji.

Oczywiście wszyscy, którzy mają chociażby blade pojęcie o historii Polski wieku XVIII i XIX, wiedzą, jak wolność straciliśmy i jak odzyskaliśmy, a potem ponownie, w wieku XX, utraciliśmy, na rzecz innej już siły. Nie potrzeba tego wyjaśniać. Ale zawsze, co można zaobserwować na przestrzeni dziejów, w mrocznych czasach niewoli budzi się uśpiony narodowy duch, który porywa do rzeczy wielkich.

Przykładów jest mnóstwo, chociażby powstania narodowe. Listopad 1830, styczeń 1863. Zrywy zakończone klęską, ale stanowiące równocześnie dowód siły. Nie chodzi jednak o powstania same w sobie, ale o okres niewoli jako taki. Bo przecież duch narodo-

¹ *Myśli i wypsknięcia*, wyd. MG, Warszawa 2010, s. 41.

wyzwoleńczy istniał przez cały ten czas i zaznaczył się w codzienności Polaków, co prawda podczas walki dał o sobie znać najmocniej, w okresie powstań przypada, można by powiedzieć, jego punkt kulminacyjny, ale jego podwalin należy szukać w ludzkiej mentalności. Patriotyzm był niejako elementem wychowania, czymś niemal wrodzonym, wyssanym z mlekiem matki. Matki Polki. Kobiety, dla której wychowanie dzieci w duchu patriotycznym, zaszczepienie w nich idei niepodległościowej było nadrzędnym celem, a nawet powołaniem. Dla której zaszczytem było, gdy syn ginął w walce o wolność. Przykładem choćby Rollisonowa z Dziadów cz. III, gotowa się upokorzyć, skompromitować przed Nowosilcowem, by za wszelką cenę chronić syna. Na nic się jednak zdały jej wysiłki. Zarówno młody Rollison jak i wielu innych – Tomasz, Jan, Żegota – cierpieli więzienie jako karę za walkę o niepodległość, za działalność w tajnych organizacjach. Pamiętajmy przy tym, że wszystkie przeze mnie wymienione postaci to nie oderwane od rzeczywistości figury z papieru i atramentu, ale wszystkie one miały swoje pierwowzory w rzeczywistości. Towarzystwo Filomatów i Towarzystwo Filaretów istniały naprawdę, założone przez Tomasza Zana i Adama Mickiewicza i zrzeszające młodych ludzi głodnych wiedzy. Działalność konspiracyjną podjęły, już po upadku powstania listopadowego, emigracyjne ugrupowania polityczne – Hotel Lambert, Komitet Narodowy Polski, Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Wszystkie stworzyły prężnie funkcjonujące struktury i choć miały skrajnie niekiedy odmienne wizji niepodległej Polski, przyświecał im ten sam wspólny cel – odzyskanie wolności. We wszystkich tych działaniach widać więc celowość, siłę i narodową jedność, jakby całe społeczeństwo było jedną myślą. Oczywistym było, że trzeba bronić narodowych wartości, dlatego wszystkie dziedziny życia były duchem wyzwoleniczym przesiąknięte – od wspomnianych już organizacji politycznych i spiskowych, przez życie codzienne – manifestowanie buntu przeciw niewoli poprzez zakładanie odzieży i biżuterii patriotycznej – po literaturę. Wielcy romantycy – Mickiewicz, Słowacki – swoje dzieła tworzyli w duchu narodowościowym, powołując do istnienia idee mesjanizmu czy winkelriedyzmu. Później Henryk Sienkiewicz w epoce pozytywizmu pisał *ku pokrzepieniu serc*, wzmacniając narodowego ducha. Więzi te były więc bardzo silne, przenikały do wszystkich elementów polskiej rzeczywistości.

Wkrótce jednak rzeczywistość uległa zmianie. Na lepsze. Nastąpił koniec I wojny i upragniona niepodległość, wybuch radości. Nie trwała ona jednak długo, bo, jak wiadomo, ledwie dwadzieścia lat. I znowu trzeba się było łączyć w cierpieniu, bo wolność, tak niedawno odzyskana, znów została pogrzebana. Obudziła się pamięć o czasach powstań, znów trzeba było zbierać siły, by móc stawić skuteczny opór. Tęskniono do niepodległości chyba jeszcze bardziej niż przedtem, przynajmniej takie mam wrażenie, bo pamięć o tak niedawno jeszcze wolnej Polsce była wciąż żywa. I po raz kolejny niepodległość stała się dążeniem całego narodu, chęć jej wywalczenia przejawiała się we wszystkich dziedzinach życia. Poczawszy od śpiewania patriotycznych pieśni i organizowania tajnych kompletów, na jawnej walce zbrojnej i stworzeniu Polskiego Państwa Podziemnego skończywszy. Zdobyć wolności stało się, można powiedzieć, zbiorowym obowiązkiem. Opór był widoczny i skuteczny, a dla okupanta niezwykle dokuczliwy. Przypomnijmy choćby kolejne z narodowych powstań – powstanie warszawskie – z góry skazane na klęskę. Młodzi mężczyźni, nawet chłopcy, szli na barykady wiedząc, że *jeden z drugim będzie w portki*

różni², szli jednak, bo czuli, że tak należy, bo wychowano ich na opowieściach o odwadze powstańców wieku XIX. Pojmowanie wolności jako wspólnego dobra znów przyniosło solidaryzm i zjednoczyło Polaków w walce o niepodległość.

I, jak pokazała historia, cierpienie po raz kolejny połączyło naród, bo tuż po II wojnie znów wpadliśmy w ręce wrogiej siły. Tym razem niepodległości zagrażał totalitaryzm z całym jego okrutnym i absurdalnym zarazem systemem. Jednak i wówczas, w samym centrum zagrożenia, ludzie potrafili łączyć się, pomagać sobie nawzajem. Pamiętam, kiedy dziadek opowiadał mi jak to jego sąsiad, który miał rodzinę na wsi, dzielił się z nim kielbasą i smalcem. Nie wspominając już o strajkach, wystąpieniach robotników, pismach drugiego obiegu, wydawanych na niespotykaną wcześniej skalę. *Drukowanie bez zgody cenzury pism i książek nazywanych wymiennie drugoobiegowymi, niezależnymi, nieocenzurowanymi, bezdebitowymi, konspiracyjnymi, podziemnymi lub po prostu bibułą, stało się bronią w walce z władzą komunistyczną.*³ Po raz kolejny już wszystkie dziedziny życia przesiąknięte były walką o wolność, także wolność słowa. Cenzurę obchodzono na różne sposoby, na co przykładem jest niezwykle pomysłowy wiersz Czesława Miłosza pt. *Runą* – czytany od góry do dołu stanowi pochwałę systemu totalitarnego, a od lewej do prawej – manifest przeciw komunistycznemu zniewoleniu. Takich przykładów i w literaturze i w życiu codziennym było znacznie więcej, co świadczy tylko o tym, że duch wyzwolenia od zawsze tkwił w Polakach i pomimo zmieniających się czasów wolność była wartością najwyższą, a walka o jej odzyskanie narodową powinnością.

I tu dochodzimy do punktu kulminacyjnego – trwającej do dziś niepodległości odzyskanej ponownie wraz z upadkiem komunizmu w roku 1989. Data ta zapoczątkowała wielkie przemiany nie tylko ekonomiczne i społeczne, ale także zmiany w myśleniu i postrzeganiu świata przez Polaków. Ja i inni przedstawiciele młodego pokolenia, inaczej niż w bajce Ignacego Krasickiego, jesteśmy ptakami, które urodziły się w polu, nie w klatce, dlatego klatka wydaje się dla nas tak nierzeczywista, odległa i niemal abstrakcyjna. Jestem wolna i już, żyję w niepodległym kraju, bo to przecież oczywiste i nie myślę o tym, żeby, idąc do szkoły, uchylać się od kul. Do szkoły od ósmej do szesnastej gdzie, jak wiadomo, męczą. Ale całe szczęście jutro wolne z okazji obchodów Dnia Niepodległości. Trochę oddechu i okazja, żeby się spotkać ze znajomymi. Czemu świętem niepodległości ma być tylko ten jeden dzień? Sąsiad, widzę, wygrzebał gdzieś z piwnicy zawiniętą pieczolowicie w kilka warstw folii i przewiązana sznurem do bielizny flagę i teraz montuje ją tuż przy swoim oknie, specjalnie umyłym na tę okazję. U nas w domu flagi się nie wywiesza. Nie wiem, czy to źle, czy dobrze, ale wiem, że widzę w tym świętowaniu niepodległości wiele paradoksów. Kiedyś wolność była marzeniem, dziś stała się faktem. I może jest tak, jak się zazwyczaj dzieje z marzeniami – gdy są jeszcze niezrealizowane, tkwi w nich jakiś mistyczny sens, jakaś nieziemskość. A zrealizowane, nie interesują nas więcej. Może tak też trochę jest z niepodległością?

Niby nie zastanawiam się nad nią na co dzień, a kiedy przychodzi święto, to całe celebrowanie zdaje mi się narzędziem do uspokajania sumienia. Cały rok można o niepodległości nie pamiętać, ale flaga zawsze czeka w piwnicy. Ale kiedy się tak

² Lao Che płyta pt. *Powstanie warszawskie*

³ <https://nowahistoria.interia.pl/prl/news-pisma-drugiego-obiegu-w-prl,nld,1484219>, dostęp 24. 11.2018r. godz. 11:49

zastanowić, to czy to naprawdę takie złe? Warto przecież przypominać o wolności, jaką mamy, choćby miało to być tylko jeden raz w roku. Bo może nam ona spowszedniała? Czytałam ostatnio reportaż Ryszarda Kapuścińskiego pt. *Jeszcze dzień życia* o wojnie o niepodległość Angoli i starciach między wrogimi jednostkami MPLA i FLNA w roku 1975. Konflikt trwał jednak znacznie dłużej, bo aż do 2002 roku. Czyli, że niepodległość nie jest jednak taka oczywista?

Jak więc dać wyraz jej umiłowania w czasach, kiedy dla Polaków jest już codziennością? Skoro nie przez powstania, to jak? Wydaje mi się, że odpowiedzią jest patriotyzm. Ale to w obecnych czasach także pojęcie, które każdy interpretuje, jak mu się podoba. Abelard Giza w jednym ze swoich stand – upów pt. *Ludzie, trzymajcie kapelusze*, wspominał sytuację, kiedy w supermarkecie zaczepił go fan. Koszulka z orłem, tatuaż z Polską walczącą. A na tapecie telefonu Hitler. – „Dlaczego?” – spytał odnośnie tej tapety właśnie Abelard Giza. – „A, dla beki”. – odpowiedział tamten. To jeden ze sposobu pojmowania patriotyzmu. Kolejnym jest nacjonalizm, na który sztuka także nie pozostaje obojętna. Tydzień temu w Teatrze Powszechnym im. Zygmunta Hubnera w Warszawie miałam okazję obejrzyć spektakl pt. *Mefisto* w reżyserii Agnieszki Błońskiej. Aktorzy, siedząc na wielkim napisie POLSKA, dyskutowali o problemie nacjonalizmu w naszym kraju. A to tylko jedna z kwestii, która jest przyczyną burzenia jedności narodowej. Nie chciałabym wspominać o polityce, ale wiadomo, jak jest. Może tylko w sytuacjach kryzysowych potrafimy bronić niepodległości, jednoczyć się w imię wyższych celów, a kiedy nadchodzą lepsze czasy, znów odwracamy się do siebie plecami, zapominając, o co walczyliśmy? Może rzeczywiście jest tak, że *ani rocznica stulecia niepodległości, ani żadna inna nie jest w stanie zasypać podziałów*⁴? Bo, *jak pokazuje doświadczenie, tylko głębokie wstrząsy były w stanie odnowić wspólnotę. I to na bardzo krótki czas*.⁵, napisano w „Polityce”. I to mnie także nieco razi. Niepodległość – „Polityka”. A to nie jest wartość, którą można dopasować do takiej lub innej opcji politycznej. Do żadnej opcji w ogóle, bo przecież wolność jest nasza, wspólna i uniwersalna. A może nie jesteśmy z niepodległością obcy i stąd te niesnaski?

Świętowaliśmy niedawno setną rocznicę odzyskania niepodległości, ale tak naprawdę, ile lat cieszyliśmy się wolnością? Najpierw dwudziestolecie, a potem dopiero od 1989 roku, do dziś. Raptem 49 lat ze stu. To nawet nie połowa. Doskonale rozumieliśmy, czym jest dla nas niepodległość, kiedy jej nie mieliśmy, a teraz jest chyba traktowana nieco po macoszemu. Być może lepiej rozumiemy to w czasach ucisku niż obecnie. *Szlachetne zdrowie*...⁶

Ale tak naprawdę dzięki naszej niepodległości może istnieć moja wolność. Może i ojczyzna to dla mnie trudna miłość, bo czasami nie wiem, *dlaczego jestem z nią, dlaczego z inną nie*⁷, ale to tu, a nie gdzie indziej, mogę się kształcić, rozwijać. Narzekam na wiele aspektów polskiej rzeczywistości, ale najważniejsze dla mnie jest to, że *ojczyzna moja wolna*,

⁴Rafał Kalukin, *Niepodległość bez jedności*, „Polityka”, nr 45, 7.11. – 13.11. 2018, s. 22

⁵Tamże.

⁶Jan Kochanowski, *Na zdrowie*, [w]: *Antologia poezji polskiej*, Wydawnictwo Olesiejuk, wydanie II, Kraków 2017, s. 94

⁷Grzegorz Ciechowski, *Nie pytaj o Polskę*

wolna.⁸, więc, mimo że bywa trudno, idę do szkoły z uśmiechem na ustach. Dziś od ósmej do szesnastej.

II Nagroda

Dominik Moskal

Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Św. Stanisława Kostki w Kielcach

Kajdanki – moje czy innych?

11 listopada 2018 r. Warszawa. Pod pochmurnym niebem powiewa tysiące białoczerwonych flag. Marsz gromadzi coraz więcej osób mieniących się patriotami. Z wyrazami miłości do ojczyzny pokonują kolejne ulice. Setna rocznica odzyskania niepodległości wymaga doniosłego uczczenia. Pod - teraz już wieczornym - niebem uczestnicy marszu wysyłają kolejne race. Wydarzenie zgromadziło 250 tys. osób. Niewątpliwie większość spośród nich to faktyczni patrioci, którzy pragną w odpowiedni dla siebie sposób przeżyć wspomnienie odzyskania utraconej na 123 lata wolności. Czy jednak wszystkich uczestników marszu możemy naznaczyć tym mianem? Czy wiedzą, dlaczego trzymają w dłoniach flagi? W końcu - czy rozumieją, co kryje się pod pojęciami „niepodległość” i „wolność”?

Czym jest pierwsze z nich? Możemy je łatwo zdefiniować i zrozumieć w kategoriach politycznych – jako niezależność społeczeństwa od wpływu grup lub jednostek. To proste. Państwo przestaje być niepodległe, kiedy na jego terytorium wkracza inne i ustanawia tam własne zasady. Wydaje się to mało skomplikowane - zupełnie inaczej niż w przypadku drugiego z wymienionych wcześniej pojęć.

Wolność, podobnie jak wiele innych idei, często jest niewłaściwie rozumiana. Co konkretnie mam na myśli? Niektórzy próbują bronić twierdzenia, że - jeśli posiadają wolność - mogą bez żadnych konsekwencji zabić przypadkowo napotkanego na ulicy człowieka, okraść bank, zdradzić żonę lub oszukać współnika na kilka milionów złotych. I nie ponieść za to żadnych konsekwencji. Podobne przykłady można mnożyć. Nie mogę zgodzić się z tym pomysłem. Wolność to nie samowola. To nie możliwość dopuszczania się największych zbrodni bez poniesienia konsekwencji. Tak, „wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie poddam się w niewolę” - napisał św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian. Każdy z nas ma możliwość uczynienia tego wszystkiego, o czym powiedziałem parę zdań wcześniej. Ale musi także liczyć się z tym, że wszystko, co zrobi, niesie za sobą określone konsekwencje. Przykładowo - jeśli zabijesz drugiego człowieka, są skutki oczywiste. Śmierć, cierpienie rodziny zamordowanego, pustka w życiu wielu ludzi. Konsekwencje tego, co uczyniłeś, nie ominą także ciebie. Zaczną dręczyć Cię wyrzuty sumienia. Psychika będzie powoli niszczyć. Mogę się także założyć, że po krótkim czasie z okien Twojego domu zobaczysz funkcjonariuszy (o ile sam wcześniej się do nich nie zgłosisz). Co nie zmienia faktu, że w wolności, którą posiadasz, możesz

⁸ Antoni Słonimski, Czarna wiosna, [w]: Antologia poezji polskiej, Wydawnictwo Olesiejuk, wydanie II, Kraków 2017, s. 679

zamordować drugiego człowieka. Musisz się jednak liczyć z tym, że świat jest uporządkowany w tym względzie w bardzo prosty sposób. Dobro niesie szczęście, a zło - zniszczenie.

Widzisz więc, Czytelniku, że wolność to zdecydowanie bardziej skomplikowane od niepodległości pojęcie. O ile to drugie łatwo zdefiniować w kategoriach politycznych, tak pierwsze wymaga nieco głębszej refleksji. Czy wobec tego możemy powiedzieć, że niepodległość zbiorowa jest odpowiedzialna za wolność - Twoją, moją?

Założmy istnienie we współczesności państwa idealnego, w którym za dobro otrzymuje się nagrodę, a za zło - odpowiednią karę. Cały system prawny funkcjonuje w doskonały sposób. Jednak z czasem obok jego terytorium zaczyna rozwijać się inne. Wkrótce wyrasta na potęgę. Postanawia zaatakować swojego sąsiada. Zagarnia ziemie zamieszkałe przez ludzi przyzwyczajonych do doskonałego systemu i wprowadza na nich zupełnie odmienne prawo. Za dobro otrzymujesz karę więzienia, a za zło - odznaczenie państwowe. Jeśli postanowisz sprzedawać wyśmienite książki w Twoim ojczystym języku, na mocy wyroku sądowego zostaniesz umieszczony za żelaznymi kratami. Ale kiedy zabijesz przeciwnika politycznego partii rządzącej, podczas oficjalnej ceremonii państwowej otrzymasz z rąk szczerze się do Ciebie uśmiechającego władcy order. Jak zachować się w sytuacji, gdy wszystkie pojęcia, z jakimi miałeś do czynienia, zupełnie zmieniły znaczenie? Dobro stało się przecież złem, a zło - dobrem!

Jeśli spotkałbyś się z taką sytuacją, znajdowałbyś się na terytorium, które utraciło niepodległość. Czy wobec tego straciłeś wolność? Przecież w Twoim dawnym państwie mogłeś czynić dobro i wiedziałeś, że otrzymasz słuszną zapłatę. Teraz natomiast, kiedy chcesz zrobić coś, co uważasz za odpowiednie, jesteś przekonany, że przez następne lata będziesz oglądał świat przez więzienne kraty. Czy to jednak oznacza, że nie możesz tego uczynić? Odpowiedź jest chyba oczywista. Masz możliwość zrobienia zarówno czegoś zgodnego, jak i niezgodnego z prawem. W wolności wybierasz posłuszeństwo lub nieposłuszeństwo. Mimo że nie żyjesz w niepodległym państwie, nadal dysponujesz wolnością w sobie samym.

Przyjrzyj się tej sytuacji bliżej. Masz przed sobą dwie ścieżki. Pierwsza z nich prowadzi do poddania się prawu. Nadal posiadasz wewnętrzną wolność. Wiesz jednak, że kiedy wybierzesz posłuszeństwo czemuś niezgodnemu z Twoim sumieniem, utracisz ją. Staniesz się zakładnikiem kogoś, kto postanowił wkroczyć na terytorium Twojego państwa i dla jego jednego uśmiechu sam się zniewolisz.

Masz jednak do wyboru także drugą ze ścieżek. Zdecydowanie trudniejszą. Pamiętaj, że w sobie samym jeszcze nie utraciłeś wolności. Kiedy zdecydujesz się na nieposłuszeństwo wobec prawa, które nie łączy się z Twoim poglądem na świat, utracisz swobodę. Zostaniesz zamknięty za żelaznymi kratami. To prawda. Zastanówmy się jednak, co jest ważniejsze? Zachowanie „twarzy” przed innymi, czy przed sobą samym? Jeśli pójdziesz tą ścieżką, wybierzesz to drugie. Stracisz wolność, ale tylko w oczach tych, którzy prowadzą Cię do celu. W sobie samym ją zatrzymasz. Możesz w wolności wybrać to, co jest zgodne z Twoim przekonaniem. Tak samo w wolności wybrać brak swobody - ale tylko w oczach innych. Sam będziesz doskonale wiedział, że zrobiłeś to, co należało uczynić. Nie zachowałeś się jak w przypadku pierwszej ze ścieżek. Wtedy wybrałeś wolność jedynie w oczach władzy. Wewnątrz siebie ją straciłeś, ponieważ zmuszony okolicznościami poszedłeś ścieżką, która

jest dla Ciebie łatwiejsza, ale niezgodna z Twoim sumieniem.

Czy nie z podobnymi rozterkami mierzyła się Antygona? Była przecież przekonana, że bratu należy się godny pochówek. Władza tyrana usiłowała zabronić jej wypełnienia obowiązku wobec rodzeństwa. Bohaterka tragiczna miała do wyboru dwie ścieżki. Pierwszą z nich było zachowanie wolności rozumieniu prawa państwowego, ale jej wewnętrzna utrata. Wybrałaby ją, gdyby zdecydowała się na pozostawienie ciała brata niepochowanym. Druga ścieżka wiodła przez pozbawienie wolności - lecz tylko w świetle obowiązujących przepisów. Antygona, która wybrała właśnie ją, została zamknięta w grocie. W sobie samej zachowała jednak wolność. Zrobiła to, co uważała za słuszne. Była w pełni świadoma, że straci na skutek tego swobodę. Poszła jednak tą ścieżką dzięki dobrowolnej decyzji. Niezależnie od zarządzeń władzy dysponowała możliwością wyboru. To ona zdecydowała się na pochówek brata. To ona wybrała niewolę. Świadomie kreowała swoje życie, nie zważając na dekrety tyrana.

Do tej pory mogłeś odnieść wrażenie, że staram się przekonać Cię do poglądu, że państwo w gruncie rzeczy nie odgrywa w naszym życiu żadnej roli i nieważne jest to, czy żyjemy na niepodległym terytorium. Nie zrozum mnie źle. Chcę jedynie powiedzieć, że wolność jest w każdym z nas. Wolność jest w Tobie, we mnie, w kierowcy autobusu, którego spotykasz codziennie rano. Wolność jest w każdym człowieku, z jakim przypadkowo będziesz mieć do czynienia. Potencjał podejmowania świadomych decyzji znajduje się w Tobie. Państwo może jedynie pomagać lub przeszkadzać w dokonywaniu tego.

Polska po trzecim rozbiorze na ponad wiek straciła niepodległość. Znajdując się pod zabiorami, nasi przodkowie zmagali się z różnorodnymi doświadczeniami. Od tych „drobnych” - jak konieczność posługiwania się obcym językiem, lojalność wobec obcych służb, aż po te najtrudniejsze do zniesienia – katusze w więzieniach. Niektórzy z nich ponieśli karę śmierci za próby zachowania polskiej kultury. Polacy na przestrzeni lat wzniecali powstania, aby wyzwolić się spod władzy zaborców.

Zastanówmy się wobec tego, czy niepodległość i wolność to w gruncie rzeczy te same idee – tyle że inaczej nazwane. Polacy przez 123 lata nie dysponowali pierwszą z nich. Trzy państwa ościenne zagarnęły jej terytoria. Ustanawiały tam w zależności od czasu i miejsca obcą administrację, prowadziły różną politykę kulturową, inaczej traktowały działalność Polaków. Z czasem tych ostatnich zaczęto poddawać procesom rusyfikacji i germanizacji. Utrata niepodległości wpłynęła więc na to, że Polacy nie posiadali pełni wolności. Zbiorowa uległość państwom zaborczym sprawiła brak możliwości pełnego rozwoju kultury oraz tworzenia instytucji zapewniających jej ciągłość. Nawet najdrobniejsze działania mogły wzbudzić wątpliwości władzy. Polacy pragnęli wobec tego niepodległości dla państwa, ponieważ to ona pozwoliłaby im na osiągnięcie większej wolności przez każdego z osobna. Wiedzieli, że przy uległości zaborcom nie istnieje taka możliwość. Dlatego też podejmowali kolejne starania o odzyskanie suwerenności.

Wilno. 1823 r. W celi więziennej przebywa grono młodych mężczyzn. Nie uczestniczyli w żadnym spisku na życie cara. Jedyne, czego się dopuścili, to członkostwo w Towarzystwie Filomatów. Spędzają noc poprzedzającą Boże Narodzenie w ciemnym więzieniu tylko dlatego, że Nowosilcow pragnie wkupić się w łaski cara i nieco wzbogacić.

Na taką sytuację wskazuje Adam Mickiewicz w III cz. „Dziadów”. Władza zaborcza postanowiła „ukarać” kilku mężczyzn, których celem było wspólne umiłowanie nauki. Uniemożliwiła im rozwój, nie mając do tego żadnych podstaw prawnych. Utracona

suwerenność Rzeczypospolitej sprawiła, że władze państw ościennych mogły samowolnie dokonywać, czego tylko chciały wobec Polaków. Podległość lub niepodległość niewątpliwie wiąże się więc z posiadaniem wolności. Zdecydowanie łatwiej przychodzi przecież czynienie dobra w państwie z odpowiednim prawem. Gdy mówimy, że wolność znajduje się w każdym z nas, nie możemy zapominać, że niewątpliwie lepiej realizować ją tam, gdzie dobro jest dobrem, a zło – złem.

Wróćmy do sytuacji ukazanej kilka akapitów wcześniej, gdzie mówiłem Ci o życiu w państwie zaatakowanym przez tyra. To prawda – nawet jeśli świadomie zdecydujesz się na utratę wolności, nie zmienia to faktu, że - właśnie - pozbawiasz się swobody. Świadomość wyboru nie niweluje w magiczny sposób bólu po stracie. Żyjesz w niesuwerennym państwie. Masz ograniczone możliwości działania. Nawet w przypadku świadomej utraty wolności, decydujesz się na niedogodności. Państwo wpływa wobec tego w pewien sposób na Twoje poczucie indywidualnej swobody.

Spróbuj przenieść się wyobraźnią z powrotem do państwa, które jeszcze nie utraciło niepodległości. Dobro jest dobrem, zło - złem, a z każdym z nich wiążą się jasno określone konsekwencje. Czy w takim państwie także można odczuwać brak wolności? Oczywiście. Nie mówię teraz o sytuacji, gdy za dokonanie przestępstwa trafiasz za kratki. Chcę wskazać na Twoją wewnętrzną utratę wolności. Można przecież żyć w suwerennym państwie, a samemu mieć na rękach kajdanki. Wpadać w nałogi, kraść, zabijać. Już z pierwszym takim czynem stawiasz krok w obszar zniewolenia. Stajesz się zakładnikiem własnego zła. Mimo że żyjesz w niepodległym państwie. Dlaczego? Ponieważ wolność, jak już wcześniej powiedziałem, jest w Tobie. Nawet jeśli władza daje Ci możliwość wyboru dobra oraz wiesz, że za wszystko, co zrobisz, otrzymasz nagrodę lub karę, możesz wybrać niewolę. Sam odpowiadasz za swoje życie.

Czy nie o tym mówi Tadeusz Różewicz w wierszu „Możliwe”? Podmiot liryczny przemierza różnorodne obiekty miasta, ponieważ obawia się, że „zgubi siebie”. Właśnie - to nie okoliczności stoją za moją zgubą. Nie to wszystko, co mnie otacza. To we mnie samym istnieje potencjał na utratę lub zgubienie samego siebie.

Czy wobec tego wszystkiego możemy postawić znak równości pomiędzy zbiorową niepodległością a indywidualną wolnością? Zdecydowanie nie. To bardziej złożony problem. Niezależnie od okoliczności dysponujesz wolnością. Możesz się jej pozbyć lub ją zatrzymać. To Twój wybór. Państwo może w tym oczywiście pomagać albo przeszkadzać. Może sprawić, że nie będziesz zmuszony do porzucania wolności w oczach innych, aby zatrzymać ją wewnątrz siebie. Jednak to nie ono decyduje o Twoim życiu. Wolność, jak już dobrze wiesz, jest w Tobie. Nie chcę Ci powiedzieć, abyś zanegował znaczenie niepodległego państwa. Pozwól mi jednak, Czytelniku, przekazać Ci ostatnie przesłanie. Przestań obarczać okoliczności całkowitą winą za brak swobody. To nie władza decyduje o Twojej wolności. Ta ostatnia jest w Tobie. To Ty otrzymałeś siłę, aby ją zatrzymać lub owinąć się łańcuchem. O wolność należy dbać – zgodnie ze słowami św. Jana Pawła II, „przyjąć niczym kiełkującą dopiero roślinę i troszczyć się odpowiedzialnie o jej wzrost”. Co zrobisz – rozwiniesz skrzydła, czy zakujesz ręce w swoje własne kajdanki? Na to pytanie musisz odpowiedzieć sobie sam. Nikt nie zrobi tego za Ciebie.

Bibliografia:

1. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2009
2. Sofokles „Antygona” <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/antygona.html>
3. Mickiewicz A.: Dziady. Wydawnictwo Greg, Kraków, 2011
4. Tadeusz Różewicz „Możliwe” <https://www.youtube.com/watch?v=oPc7Sn0tPoE>

III Nagroda

Aleksandra Kwiecień

I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Starachowicach

Nasza, moja...

Moja, nasza...

Dwa zaimki. Z pozoru bardzo podobne, bliskie sobie, a tak naprawdę odmienne, mające inne znaczenie. Zastanawiać może ich użycie w zdaniu „Nasza niepodległość, moja wolność”. Warto spojrzeć na te dwa słowa z dystansu, posługując się prostą definicją słownikową.

„Nasz”- [...] oznacza, że to, co jest wyrażone przez rzeczownik, do którego się odnosi, jest w posiadaniu, w użytkowaniu itp. zespołu osób, z których jedną jest mówiący, lub jest częścią składową organizmu osoby mówiącej i innych osób⁹

„Moje”- [...] to, co należy do tego, kto mówi, co dotyczy tego, kto mówi¹⁰

Dwa opisy pochodzące ze *Słownika języka polskiego* PWN nakreślają nam już pewną perspektywę spojrzenia na te zaimki, ale stawiają również pytanie: „Czy to że coś jest moje oznacza, że jest też nasze?”. Nasze to zdecydowanie pojęcie szersze, lecz czy na pewno „moje” podlega „naszemu”? Czy jeśli coś jest moje, to automatycznie należy do nas? Albo inaczej: czy jeśli jest nasze to mam prawo powiedzieć również, że jest moje? I tak, i nie. „Zależy od sytuacji” - można by odpowiedzieć. Zestawienie tych dwóch słów w przedstawionym na początku zdaniu skłania do refleksji na temat pozostałych pojęć: „niepodległość” i „wolność”.

„Nasze” odnosi się do zespołu osób (wiemy to już ze słownikowej definicji), a więc mamy grupę ludzi. Grupa to jednostki, które łączą podobne cele, dążenia czy poglądy. Taką grupą może być naród. Naród posiadający niepodległość właśnie. „Mój” odnosi się do jednostki. Może to być na przykład właśnie jeden z przedstawicieli tegoż narodu, obywatel. Nigdzie jednak nie jest wspomniane o jakimkolwiek obowiązkowym powiązaniu między tymi dwoma wyrazami. Nie istnieje definicja wiążąca je jakąkolwiek relacją. Mogą nam one kojarzyć się z czymś podobnym, w zasadzie nawet mają ze sobą trochę wspólnego, ale „nasze” nie równa się „mojemu” i nie zawsze też „moje” musi zawierać się w „naszym”. Dużo zależy od poczucia jednostki przynależności do grupy. Jeśli jestem Polką nie tylko z powodu korzeni

⁹ Słownik Języka Polskiego, pod red. Włodzimierza Kryszewskiego, PWN, Warszawa, 1979, str. 293

¹⁰ Słownik Języka Polskiego, pod red. Włodzimierz Kryszewskiego, PWN, Warszawa, 1979, str. 221

i miejsca urodzenia, ale przede wszystkim z powodu miłości do tego kraju, poczucia obowiązku wobec służenia mu, przyczyniania się swą pracą do jego dobra - utożsamiam się ze wszystkim, co z nim związane. Z dobrym i złym, bo choćby pojawiała się złość i słone łzy, wciąż czuję przywiązanie do Polski, wciąż jestem jej. Chcę uczestniczyć we wszystkim co jej dotyczy. Polska to naród, grupa ludzi oddanych jej. Tacy ludzie w odniesieniu do losu kraju, mogą używać słów „moje” i „nasze”. Co innego z osobami myślącymi - co Polski to Polski, a co moje to moje.

Jeżeli ktoś mówi o „naszej niepodległości”, to utożsamia się z całym narodem, wspólną historią, walką i poczuciem dumy. No dobrze, a skąd w takim razie stwierdzenie MOJA wolność? Myślę, że każdy z nas tworzy NASZĄ niepodległość SWOJĄ wolnością (tą prostą, codzienną, nieodłączną, odnajdywaną w tak wielu momentach życia). Tak więc niczym zbiory i podzbiory w matematyce, słowa „nasze” i „moje” zawierają się w sobie, lecz aby tak było, potrzebny jest wspólny dla nich obu element. Tym elementem może i powinno być poczucie miłości do Polski, czerpania radości z każdego przeżytego w niej dnia. A czym dokładniej mogłyby się te uczucia objawiać?

Być może tym, co ukazuje nam Ryszard Kapuściński w swojej książce „Podróże z Herodotem”. To co prezentuje w tym utworze autor to nie tylko historia przemieszczania się z miejsca na miejsce. To przemyślenia na temat podróży, potrzeby poznawania świata i tego, jak definiuje ona człowieka. Utwory Kapuścińskiego mają piękny przekaz zwłaszcza z powodu okresu, w jakim tworzył autor oraz tego, jakie kraje opisywał na ich stronach. Dzięki tym książkom Polacy żyjący w czasach PRL-u powoli poznawali państwa pozbawione wolności, walczące na różne sposoby o jej odzyskanie. Niegdyś dostęp do informacji był bardzo utrudniony. Ludzie byli uwięzieni za żelazną kurtyną. Mimo to, odcięci od innych krajów, wcale nie czuli się bliżsi Polsce. Wielu z nich tęskniło za tym, co było dla nich tak nieuchwytnie. Z kolei ci, którzy nie tęsknili - być może nie byli godni, by to poznać. Kapuściński nie raz wspominał o tym, że to właśnie poznawanie nowych rzeczy i ciągłe zdziwienie tym, co przynosi świat, są urodą życia. Urodą życia jest możliwość samostanowienia o sobie. Dziś ją posiadamy i to właśnie jeden z aspektów szeroko rozumianej wolności. Możemy przemieszczać się bardzo swobodnie, odkrywać nowe kraje, ich kultury i obyczaje - bo żelazna kurtyna jest już tylko wspomnieniem. Możemy decydować gdzie, kiedy i na jak długo chcemy wyjechać. Jeżeli pocujemy chęć pozostania poza krajem na stałe - mamy do tego pełne prawo. Lecz tu pojawiają się jeszcze inne kwestie.

Ludzie na całym świecie, także Polacy, migrują z tak wielu przyczyn. Jak powiedziane zostało już wcześniej: to że ludzie się przemieszczają, ciągle poszukują czegoś nowego jest rzeczą jak najbardziej naturalną i pozytywną. Gdybyśmy pozostawali nieustannie w tym samym miejscu, nasze życie stałoby się dość nijakie, nawet jeżeli początkowo wydawałoby nam się, że nie potrzebujemy niczego poza tym skrawkiem ziemi, który przypadł nam do życia w loterii losu. Z upływem czasu niemalże w każdym człowieku budzi się jednak potrzeba odkrycia czegoś, czego dotąd nie poznał. Sposobem na doświadczenie tego czegoś są właśnie podróże.

Nie wszyscy jednak opuszczają ojczyznę, by kosztować egzotycznych potraw, poznawać nowych ludzi i podziwiać piękne miejsca. Duża część osób staje przed trudnym wyborem pomiędzy wyjazdem w poszukiwaniu lepszych warunków życia a pozostaniem w ojczyźnie, w której z jakiegoś powodu wciąż jest im ciężko. I oczywiście podczas takich podróży też doświadczają rzeczy wspomnianych na początku, lecz wtedy zazwyczaj ma to zupełnie inny wymiar. Są one jedynie dodatkiem, a główny cel to poprawienie swojej sytuacji materialnej, zmiana stylu życia. Początki funkcjonowania w nowej rzeczywistości dla takich ludzi nie są łatwe. Porzucenie wszystkiego, do czego przywykliśmy i rozpoczęcie nowego, całkiem innego życia nie może być proste. Bardzo często wiąże się to z koniecznością zmierzenia się z nieprzychylnym zdaniem jakie może pojawić się na temat takich osób. Nie wszyscy posiadają na tyle empatii, by zrozumieć sytuację drugiej osoby. Oceniają jej postępowanie, nawet nie wiedząc, czym jest ono spowodowane. Nie myślą o tym, że być może kiedyś sami staną się podobni do osądzanego przez nich niesłusznie człowieka. Nie każda osoba opuszczająca nasz kraj marzy o ucieczce z Polski. Czasem zmuszają ją do tego, często niezależne od niej, zdarzenia losowe. Czy taki człowiek jest wolny? Czy on również tworzy naszą niepodległą?

Według mnie, taka osoba jest niewolnikiem własnego losu i trudno jest oceniać jej wybór, zresztą - nie naszą rolą jest osądzanie cudzych decyzji. W końcu wiara w to, że dla ideałów warto jest znieść wszelkie trudności, już od dawna opuszcza ludzi i ciężko się temu dziwić. Jeśli niezłomną wierność ojczyźnie przedkładamy nad dobro własne i naszych bliskich, to niewątpliwie jesteśmy kimś wyjątkowym. Należy wziąć jednak pod uwagę fakt, na ile realny wymiar ma nasze podejście do tej kwestii. Kiedy komuś układa się całkiem dobrze, nie cierpi głodu czy prześladowań- bez wahania może powiedzieć, że nigdy nie opuściłby kraju. Ale kiedy ktoś z trudem wiąże koniec z końcem, boryka się z problemami zdrowotnymi, na których wyleczenie nie może liczyć w kraju lub walczy z niesłusznym osądzeniem to czy wyjazd za granicę nie jest dla niego ratunkiem, jedynym wyjściem? Nie wszystkie decyzje podejmowane w życiu są w pełni zależne od nas. Ponadto uważam, że mimo wszystko ci ludzie też tworzą niepodległą, tyle że w inny sposób. Reprezentują oni nasz naród na świecie (oby robili to dobrze), a jeżeli w kraju pozostawiają swoje rodziny, którym przesyłają środki do życia, to wciąż mają wkład w polską gospodarkę. Oni też są dobrymi Polakami. Przecież nie są w Polsce tylko gośćmi, którzy zawitali do kraju, rozejrzeli się, powiedzieli „Nie, dziękuję” i wyemigrowali. Też mają tutaj swoich przodków, są nierozzerwalnie związani z historią kraju.

Jak widać, nad istotą ludzkich podróży wymuszonych przez los można by zastanawiać się bardzo długo. Bez wahania natomiast można stwierdzić, że wielkim przywilejem i przejawem wolności jest możliwość swobodnego podróżowania dla własnej przyjemności. Dowodem ogromnego postępu jest też fakt, że możemy poznawać świat i kulturę także bez wyjeżdżania, czasem nawet bez konieczności wyjścia z domu. Poprzez wiadomości, radio, telewizję, a w tym momencie przede wszystkim przez Internet, docierają do nas informacje nawet z najdalszych zakątków. Bez trudu możemy podziwiać widoki z wieży Eiffla, odwiedzić wystawę w interesującym muzeum, wybrać się na zakupy w sklepach zlokalizowanych w Europie, Ameryce czy Azji, a to wszystko za pomocą kilku kliknięć. Obecnie już nie

zdajemy sobie sprawy z wielkiej roli globalnej wioski. Najmłodszym brakuje też porównania teraźniejszej sytuacji do tej sprzed kilkudziesięciu lat. Jednak gdyby poświęcić choć chwilę na zastanowienie nad tym jak ogromne możliwości rozwoju i podróży, także tych wirtualnych, daje nam dzień dzisiejszy, nie da się zaprzeczyć: mamy nieograniczoną wolność w wyborze i poznawaniu tego, co najbardziej nas fascynuje. Tę swobodę możemy wykorzystywać na różne sposoby. Niektórzy na przykład tylko przyglądają się życiu innych, do którego mają tak łatwy dostęp, lecz tego rodzaju aktywności raczej nie przynoszą im żadnych większych korzyści.

Jeśli możemy - podróżujmy, zwiedzajmy jak najwięcej. Nie jest niczym złym zachwycić się urodą obcych państw. Po ich zobaczeniu możemy wiele z tego, co nas w nich uwiodło, przenieść do nas, a tym samym wzbogacać kulturę, wiedzę i świadomość - i tę własną, i tę reszty społeczeństwa. W końcu na tym polega rozwój. Ważne, żeby nie zapominać przy tym o pięknie ojczyzny.

Mamy swobodę w opuszczaniu kraju, ale też, co jeszcze cenniejsze, do powrotu do niego w każdej chwili. Jesteśmy wolnymi ludźmi. Tak wielu nie potrafi opuścić Polski na dobre, choćby poza jej granicami osiągnęli sukcesy. Wciąż czują przywiązanie do miejsca, z którego pochodzą (nawet jeśli dostrzegają w nim wady i potrzebę zmian). Wolność jest i wtedy, gdy wyruszamy na poszukiwanie przygód, gdy zwiedzamy kraj za krajem, a ojczyzna jest tysiące kilometrów za nami, ale też wtedy kiedy po najdłuższej wędrówce chcemy wrócić do domu - i możemy to zrobić. Wciąż jesteśmy tu mile widziani. Polacy są rozproszeni po całym świecie, ale nie jest to równoznaczne z odcięciem od narodu. Kiedyś swobodne podróże dla większości Polaków były tylko marzeniem, teraz to codzienność. Dla niektórych jednak, choćby na świecie ujrzeli cuda nie do opisania, potrzeba powrotu do ojczyzny jest nieodparta.

Wolność to pojęcie bardzo szerokie. Nie kojarzy mi się ona tylko z krajem wyzwolonym spod zaborów czy okupacji, konstytucją, własnym rządem i demokracją. Wszystko to niezwykle ważne rzeczy, bez których nie byłoby państwa, lecz nie one definiują dla mnie wolność. Wolność to my! Walczyliśmy, podejmowaliśmy decyzje i rozwijaliśmy się także, kiedy Polski nie było na mapie. Nie posiadaliśmy konstytucji ani suwerennej władzy. Mimo to Polska przetrwała, bo my, w duchu pozostaliśmy wolni. Historia naszego kraju to wiele trudnych doświadczeń, ale też jeszcze więcej niezwykłych ludzi, których praca, walka i wytrwałość zbudowały naszą wspólną niepodległość. To właśnie oni nie poddali się i przezwyciężyli trudności, czekając na lepsze jutro. I ono nadeszło. Jednak sen z powiek powinno spędzać nam wciąż pytanie: „Wywalczyliśmy sobie niepodległość, ale czy jesteśmy wolni?”

Nigdy nie możemy uznawać swojej wolności za wystarczającą, ani naszej niepodległości - za daną nam raz na zawsze. O obie z tych wartości trzeba nieustannie dbać i walczyć, bo obie zarówno są moje jak i nasze.



<https://chnnews.pl/slowo/item/403>

III Nagroda

Maria Daniszewska

I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Starachowicach

Wolność – kocham i rozumiem, Wolności pojąć nie umiem...

Zagubiona we współczesnym świecie nie umiem się odnaleźć. Więzi mnie czas, przemijanie, perspektywa dorosłości. Nie jestem gotowa, to jeszcze za wcześnie, *tak niewiele potrafię*¹¹. Wolności pojąć nie umiem. Uzależniona od Internetu, alkoholu, papierosów, imprez i samych przyjemności, jestem uwięziona, poza normalnym życiem. Czasem przychodzą chwile, w których *walczę o strzępek siebie*¹², ale pokusa jest silniejsza. Wolności pojąć nie umiem. Ciągłe zapracowanie, brak wolnego czasu i chwili wytchnienia. Dziś priorytetem jest praca, pieniądze i sukces. Codziennosc, brak akceptacji siebie, problemy dorosłości, wrażliwość, słabości, uzależnienia, zapracowanie. To wszystko co widzę wokół siebie, zasłania mi drogę do wolności.

Niepodległość nie oznacza wolności...

Wolności pojąć nie umiem. Uwięziony w obozie koncentracyjnym, *tak niewiele znacze*¹³. Moją winą jest bycie dzieckiem ludzi, którzy mieli własne zdanie. *Tak niewiele widziałem*¹⁴. Odkąd pamiętam cały mój świat to tortury i śmierć innych wokół mnie. Mama opowiadała mi, że nasz wódz usunął z życia naszego narodu pojęcie wolności. Dzień później umarła na torturach jako obiekt badań bomby chemicznej. Tutejsze społeczeństwo, oszukiwane i więzione we wszystkich dziedzinach życia, nie wie co to wolność.

Tę i podobne historie opisuje Ewa Ewart w swojej książce „Widziałam”. Jeden jej rozdział poświęciła Korei Północnej. Pomimo niepodległości tego kraju, ludzie nie mają możliwości wyrażania swojego zdania. Ich życie jest pod kontrolą, a wszystko

¹¹ Łyszkiewicz Bogdan, *Kocham wolność*, www.teksciory.pl, 25.11.2018

¹² Rogucki Piotr *Zero Osiem Wojna*, tekstowo.pl, 25.11.2018

¹³ Łyszkiewicz Bogdan, op. cit.

¹⁴ ibidem

podporządkowane władzom. Kraj zdaje się oddzielony od całego świata. Ludzie nie znają prawdziwej sytuacji na arenie międzynarodowej. Jedyne co mogą zobaczyć w środkach masowego przekazu to codziennie te same wiadomości poświęcone ich władcy. I pojawiające się (w roli „przerywników”) nieistotne, miałkie filmy. Ludzie muszą Kimowi bezgranicznie ufać i czcić niczym Boga. W każdym domu znajdują się jego portrety. Jednak wielu tych ludzi nie ma świadomości, że tylko u nich tak jest. Od dziecka są uczeni bezwzględного posłuszeństwa i oddania władcy oraz negatywnego stosunku do Ameryki. Nie wierzą, że gdzieś można wyrażać własne zdanie, a nawet podważać autorytet rządzących. Jest to dla nich niedopuszczalne a nawet niepojęte. Muszą całkowicie zgadzać się ze swoim władcą, inaczej mogą trafić do obozów koncentracyjnych, w których poddawani są strasznym torturom. Za zbrodnie rodziców muszą płacić również ich dzieci, które często od urodzenia przebywają za ogrodzeniem pod wysokim napięciem.

Wolność mimo braku niepodległości..

*Wolność kocham i rozumiem. Wolności oddać nie umiem*¹⁵. Nie wiem co przyniesie następny dzień. Czy będę nadal żyła? Brak niepodległości nie zabrał mi mojej wolności. Znam swój cel, nic mnie nie powstrzyma, nie zmienię swoich wartości, będę nadal dążyła do tego, co dla mnie ważne. Bo przecież mnie jest łatwiej niż tym, którzy byli przede mną.

Zbigniew Herbert to przykład wolnego człowieka w czasach komunizmu. Jego postawę wobec Polski pozbawionej suwerenności, pokazuje nam Pan Cogito – porte parole autora:

*powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku
a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku*¹⁶

Tekst to apel o odwagę przeciwstawiania się oprawcy, choćby nie miało to przynieść zamierzonego efektu. Poeta nie zważał na czasy, w których żył i dalej postępował jak niezależny człowiek. Pomimo konsekwencji jakie mogły go spotkać, wyrażał własne zdanie i poparcie wobec opozycji. W swoich utworach zachęcał innych, by tak jak on byli wolni, nie będąc wolnymi. Przez to znalazł się na liście peerelowskiej cenzury. *Bądź wierny Idź*¹⁷ - nakazywał swoim rodakom aktywną postawę w drodze do odkupienia. Uważał to za kwestię honoru i obowiązek wobec ojczyzny. Wewnętrzne poczucie niezależności dawało mu pisanie. To była jego wolność. To azyl w „niewolnym” świecie.

Wolność w niepodległej

Nasza niepodległość jest kluczem do mojej wolności. Daje mi możliwość pełnego wykorzystania tego daru i otwiera wiele dróg. Mogę wypowiadać własne zdanie, pokazywać prawdziwą siebie i nie obawiać się tego, co przyniesie następny dzień. Niepodległość to moja rodzina, dom, przyjaciele, szkoła, niezależny kraj oraz wyrażanie samej siebie. Mam wiele

¹⁵ ibidem

¹⁶ Herbert Zbigniew, *Przesłanie Pana Cogito*, www.culture.pl, 25.11.2018

¹⁷ ibidem

praw, ale również i obowiązków, którymi mogę wynagrodzić ojczyźnie moją swobodę na świecie. Każdy mały gest jak systematyczna nauka w szkole, zaangażowanie się w działalność charytatywną czy chociażby wyrzucenie papierka do kosza na śmieci jest ważny, aby nasze społeczeństwo mogło normalnie funkcjonować.

Moja wolność umożliwia mi rozwijanie pasji. Jedną z nich jest harcerstwo. Do wstąpienia na tę drogę zachęciło mnie rodzeństwo i tata. Od dziecka widziałam ich zaangażowanie, a nawet spędziłam dzień na obozie jednego z braci. Bardzo mnie to fascynowało i jednocześnie chciałam osobiście tego doświadczyć. Przekonali mnie więc właśnie poprzez konkretne działanie. W Związku Harcerstwa Polskiego jestem od ponad pięciu lat, ale dopiero od trzech lat w pełni uczestniczę i angażuję się w tę działalność. Od roku jestem drużynową, a od trzech miesięcy również zastępcą Komendanta Szczepu. Praca w metodyce wędrowniczej, czyli najstarszej grupie harcerek i harcerzy, jest dla mnie dużym wyzwaniem, tym bardziej że jestem ich rówieśniczką. Młódzież ma już ustalony system wartości, własne zdanie i w dużym stopniu rozwinięty światopogląd. Ciężko jest więc zmienić niektóre nawyki lub propagować wśród nich wartości wynikające z prawa harcerskiego i przyrzeczenia. Jedną z nich jest właśnie przywiązanie do ojczyzny i nauka patriotyzmu. Żeby cokolwiek zmienić trzeba być dla nich dobrym przykładem, bo przecież przez większość czasu wolnego nie mają oni styczności z harcerstwem. Żeby coś się zmieniło to patriotyzm trzeba pokazywać też poza zbiórkami. Z osobami z drużyny mam w większości bardzo dobry kontakt w życiu prywatnym. Dlatego, aby choć część wartości, które chce w nich zaszczepić przyjęli jako swoje, muszę żyć według nich nie tylko na zbiórkach, ale również w szkole i na spotkaniach. Jeśli każdy z nich zacznie pokazywać swoim przykładem więź z ojczyzną, może to skutkować zmianą zachowania osób spoza harcerstwa, które „zarażą” się patriotyzmem.

Najbardziej nurtuje mnie jednak pytanie co robić, aby pogłębić przywiązanie do kraju? Przed rozpoczęciem pisania chciałam poznać opinię innych na ten temat. Zadałam więc znajomy kilka pytań odnośnie niepodległości i wolności. Zauważyłam, że wartości te rozumiemy bardzo podobnie. Ale wiele osób nie odczuwa więzi z narodem, a tym bardziej terenem lokalnym. Myślą nawet o wyprowadzce do większego miasta lub opuszczeniu kraju (w przyszłości). Pozytywna jest jednak działalność dla narodu poprzez uczestniczenie w patriotycznych przedsięwzięciach i projektach, a także działalność w różnych organizacjach. Więc jako jedna z nich uczestniczymy w uroczystościach i obchodach świąt narodowych. Jest to najbardziej podstawowa i oczywista działalność, ale tak naprawdę nawet najprostsze i pozornie nic nie znaczące zbiórki, rajdy lub spotkania mogą wiele wnieść i nauczyć. Może to być nawet sprzątanie Lubianki i terenu wokół hufca. Uczy to dbania o środowisko naturalne w środowisku lokalnym.

Jednak nie zamykamy się tylko w naszym mieście. W ciągu roku jest wiele wyjazdów. W lutym jeździmy drużyną do Tarnobrzegu na Ogólnopolski Festiwal Piosenki Harcerskiej „Śpiewograniec”. Rozwija on pewność siebie i pomaga radzić sobie ze stresem, ale także wpływa na poszerzenie umiejętności artystycznych, głównie śpiewu. W maju część osób z naszego szczepu organizuje III trasę zuchowa Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego, a reszta jest uczestnikami jednej z siedmiu innych tras. Impreza ta jest najstarszym rajdem w Polsce i cieszy się dużym zainteresowaniem. Co roku każdy uczestnik dostaje inne zadania

do wykonania. W tym roku konwencją rajdu było 100 lat niepodległości. W lipcu odbywa się Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej – Kielce. Jest to wydarzenie w pobliżu naszej miejscowości, więc mamy możliwość jechać tam jako IST, czyli pomoc techniczna imprezy. Wymaga to dużego wysiłku fizycznego, ale jest za to bardzo dobrym doświadczeniem. Uczy dyscypliny, punktualności, odpowiedzialności. Często zmęczenie przeszkadza w realizacji zadań, ale wspaniały klimat wśród nowo poznanych osób nie pozwala nikomu stracić humoru. W sierpniu co roku organizujemy obóz w Woli Michowej w Bieszczadach. Uczymy się na nim sztuki przetrwania, tego jak rozpałać różnego rodzaju ogniska, sposobów gotowania w plenerze, elementów wspinaczki, samoobrony i strzelectwa. W tym roku wielu z nas uczestniczyło w Zlocie ZHP na Wyspie Sobieszewskiej, zorganizowanym z okazji 100-lecia powstania tej organizacji. Na miejscu mieliśmy możliwość uczestniczenia w wielu warsztatach. W zlocie uczestniczyli nie tylko Polacy. Osobiście poznałam kilka osób z Izraela, które opowiedziały o swojej kulturze. Koniec roku kalendarzowego kończymy w grudniu przekazaniem Betlejemskiego Światła Pokoju. Jest to ogólnoswiatowe wydarzenie, które ma na celu dostarczenie „światka” bezpośrednio z Betlejem do różnych państw. Nasz kraj otrzymuje płomień od Słowacji na uroczystej mszy świętej. Stamtąd światełko krąży po całym kraju, by w końcu dotarło na Litwę.

Oczywiście to nie są wszystkie wydarzenia, w których bierzemy udział. W naszym mieście odbywa się wiele rajdów, a każda drużyna ma własne zbiórki zwykle co tydzień. Przywiązują nas one do siebie niezależnie od tego, w jakim celu się spotykamy. W ich planowaniu pomaga mi znajomość celu harcerstwa, którym jest wychowanie człowieka i umożliwienie mu rozwoju: intelektualnego, emocjonalnego, społecznego, duchowego i fizycznego. Żeby to zrealizować, wykorzystuję odpowiednie metody jak uczenie przez działania i system małych grup, które są według mnie najbardziej efektywne.

W drużynach wędrowniczych obowiązkowym elementem jest służba. Uszczęśliwianie i pomoc innym działa w dwie strony. Naszą służbą jest umycie szyb wystawy w zamku w Malborku, organizacja zabaw na zajęciach dla niepełnosprawnych dzieci, kupienie karmy dla schroniska, sprzątanie Lubianki, ale także nasze codzienne obowiązki poza harcerstwem, jak wyprowadzenie psa babci, pomoc w sprzątanii mamie lub opieka nad rodzeństwem. Wszystko to jest bardzo dobrą lekcją patriotyzmu, prowadzi do wychowania i rozwoju obywateli. To daje wolność, choć wydawać by się mogło, że tę osobę ogranicza.

Bardzo ważnym elementem jest realizacja prób. Jako pierwszy zdobywa się krzyż harcerski, a później poszczególne stopnie i sprawności. Z całą pewnością mogę stwierdzić, że właśnie próby i stawiane w nich wyzwania najbardziej mnie rozwinęły. Najtrudniejsze były dla mnie „trzy pióra”. Realizacja tej sprawności trwa trzy doby. W pierwszej nie można nic mówić, w drugiej jeść i pić, poza wodą, a trzecia to spędzenie tych 24 godzin poza obozowiskiem. Jedna z prób - na stopień samarytanki rozwinęła moją drugą pasję, którą jest bieganie. Początkowo wręcz niewykonalne dla mnie zadanie wymagało dużo czasu, nim przekonałam się, że jest to dla mnie przyjemność. W ciągu roku poprawiłam kondycję fizyczną jak i zwalczyłam w dużym stopniu lenistwo. Po tylu latach doszłam do wniosku, że nigdzie nie nauczyłam się takiej samodzielności, zaradności, odpowiedzialności, pomysłowości, silnej woli i oczywiście patriotyzmu, jak właśnie w harcerstwie. To moja wolność, którą kocham i rozumiem.

Różnimy się. To pozwala nam zachować własny punkt widzenia niepodległości i wolności. Maria Szyszkowska w swojej książce „Niepokoje i drogowskazy” odnajduje źródło współczesnego wyzwolenia dojrzałego człowieka. Jest nim braterstwo. Każdy z nas jest dzieckiem poszukującym przyjemności. Przy zaufanych ludziach nie wstydzimy się być sobą, dlatego tak ważne jest braterstwo. Jednak niektórzy napotykają na swej drodze przeszkody. Obyczaje etyczne, potrzeba przypodobania się społeczeństwu prowadzi do utraty oryginalności. Ale właśnie nasza wieczna „dziecinność” daje wyzwolenie duszy od nadmiernego przykładania wagi do nieistotnych aspektów. Większa indywidualność oznacza głębszą potrzebę braterstwa, które pomaga nam pokazać swoją prawdziwą naturę. To dojrzałość, ale jednocześnie pokora i wartości, które uważamy za cenne (niekoniecznie szanowane przez innych). *Możesz stracić wszystko, możesz zostać sam*¹⁸, mogą mówić, że jesteś nierozważny, niepoważny, dziecinny, ale przynajmniej szczerzy wobec siebie. Uwalnia to prawdziwe wnętrze człowieka, poczucie spełnienia i radości życia. Takim braterstwem jest dla mnie harcerstwo, nie zawsze dobrze odbierane, a czasem nawet wyśmiewane, mi daje swobodę. Ale to moja indywidualność. Jest to pole, w którym się rozwijam i z powrotem staję dzieckiem. Indywidualność pozwala każdemu wybrać pomiędzy prawdziwą osobowością a wewnętrznym zamknięciem i podporządkowaniem ideałom współczesności. Bo człowiek w swej radości życia potrzebuje niepodległości i wolności.

Wyróżnienie

Kamil Rogowski

I Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Końskich

Niepodległość oraz wolność to dwa niewątpliwie związane ze sobą i mające podobne znaczenie pojęcia. Podobne, aczkolwiek nie takie same. Wielu ludzi używa ich błędnie, bo synonimicznie. Naród niepodległy jak sama nazwa wskazuje, nikomu nie podlega, a więc jest wolny od wpływów innego państwa. Czy można jednak z całą pewnością stwierdzić, iż naród niepodległy, jest tym samym narodem zupełnie wolnym?

Według mnie owszem, jednak nie zupełnie. Nikt przecież nie mówi nam, co i kiedy mamy robić. Sami decydujemy o swoim życiu, przynajmniej od momentu osiągnięcia pełnoletniości. Trudno sobie przecież wyobrazić dziecko, które dokładnie wie, co jest dla niego dobre, a co złe. Co jest odpowiednie, a co już niekoniecznie. Dlatego właśnie, do 18 roku życia, pozostajemy pod opieką rodziców. Mimo to, nawet dziecko powinno otrzymać od opiekunów i otoczenia, możliwość podejmowania wolnych wyborów. Na przykład, jeśli nie lubi, bądź po prostu nie potrafi czegoś robić, nie powinniśmy go do tego zmuszać. Taką namiastkę wolności ja otrzymałem od swoich rodziców, za co jestem im dożywotnie wdzięczny. Nigdy nie zmuszali mnie do zostania tancerzem, piłkarzem czy sławnym matematykiem. Wiedzieli, że we wszystkich tych trzech rolach, lekko mówiąc, zwyczajnie bym się nie sprawdził, nie wspominając już o czerpaniu z nich przyjemności. Jeżeli chodzi

¹⁸ Łyszkiewicz Bogdan, op. cit.

o kulinaria, sprawa wyglądała i w sumie nadal wygląda bardzo podobnie. Mama, domowa szefowa kuchni, zawsze starała się dogodzić podniebieniom całej rodziny, w tym też i mnie (co nie zmienia faktu, iż mięsko oczywiście zawsze musiało być zjedzone, bez żadnych wymówek). Przy wyborze szkoły, rodzice stanowili bardziej pomoc i wsparcie, niż bezwzględnych dyktatorów, decydujących o każdym aspekcie mojego życia. Myślę więc, iż wolność powinna być jak najszybciej wprowadzana do naszego życia. Jest przecież jednym z naszych najbardziej podstawowych praw.

Dla mnie, jako przedstawiciela pokolenia znającego tylko niepodległą Polskę, ciężko jest zrozumieć czym naprawdę jest wolność. To trochę tak, jakbym żył w świecie, w którym wiecznie panuje dzień. Wygląd nocy, znam tylko z opisu ludzi, którzy pamiętają czas, w którym to ona panowała. Tak też jest z wolnością. Całe swoje życie spędziłem w niepodległym państwie, więc nie rozumiem jak mogło by być inaczej. Moim zdaniem młodzi ludzie są do niej przyzwyczajeni, jak do matki. Stała się dla nas czymś naturalnym, czymś co po prostu jest i być musi. Jak bardzo jest nam potrzebna, dostrzegamy dopiero gdy ją tracimy.

Niemniej jednak doceniam wpływ wolności na, to kim jestem. Cieszę się, że mogę ubierać się w co tylko mi się podoba, mogę mówić, co tylko mi się podoba (oczywiście w granicach rozsądku), słuchać muzyki jakiej mi się podoba, czytać, co mi się podoba i chodzić gdzie mi się podoba. Doceniam to, że jestem w stanie wybrać taki szkolny profil, jaki mi odpowiada, uczyć się takich języków obcych jakie mi odpowiadają, samemu organizować sobie czas na naukę, a i do szkoły nie przychodzić w mundurku. Ponad to, mogę bez większych problemów, w każdej chwili opuścić swoje miejsce zamieszkania, a nawet cały kraj, nie pytając nikogo o pozwolenie. Wiary również nikt mi nie zakazuje. Wiem, iż jeszcze nie tak dawno temu, nie wszystkie te czynności byłyby możliwe do wykonania.

Tak jak wspominałem wyżej, niepodległość może, ale nie musi być tym samym, co wolność.

Wielu jest przecież ludzi, którzy pomimo bycia obywatelami państwa niepodległego, nie są wcale ludźmi wolnymi. Pierwszym nasuwającym się przykładem takiej właśnie sytuacji, jest pozbawienie wolności, czyli kara nakładana przez kraj, na jego mieszkańców, za popełnienie przestępstwa. Im poważniejsza zbrodnia, tym bardziej surowa kara, więc za dopuszczenie się jakiegoś wyjątkowo złego, niemoralnego czynu, sprzecznego z obowiązującym prawem, grozi dożywotnie pozbawienie wolności, tzw. dożywocie. Osoba skazana, resztę swojej egzystencji spędzi w więzieniu. Czyż nie pokazuje to, jak ważnym elementem naszego życia jest już wielokrotnie wspomniana wolność, jeśli całkowite jej odebranie, jest najsurowszym wymiarem kary, obowiązującym w polskim prawie?

Według mnie, jednym z największych niebezpieczeństw XXI w. są uzależnienia. Uważam, że stanowią one jedno z największych niebezpieczeństw, wprost zniewalających współczesnego człowieka. Mówię to, jako osoba w swoim mniemaniu uzależniona od internetu (w mniemaniu rodziców również od komputera i telefonu). Myślę, iż tak duża liczba ludzi od czegoś uzależnionych, jest powodem ogromnej ilości oraz dostępności uzależniaczy. Czy jest choćby w szanownej komisji ktoś, kto w domu nie ma telewizora, albo komputera, a w kieszeni telefonu z szybkim internetem? No właśnie. Sądzę, iż osoba od czegoś uzależniona, nie może się nazwać osobą zupełnie wolną. Tym samym ja również nie mogę się tak nazwać.

Według mnie wolność i niepodległość to pojęcia podobne, przenikające się wzajemnie, lecz nie identyczne. Niepodległe państwo, zapewnia prawo wolności swoim obywatelom, objawiające się między innymi przez wolność słowa i wyznania, choć może je także odebrać, jako karę za przestępstwa. Ludność takiego kraju może, lecz nie musi być wolna, to zależy w głównej mierze od jej samej. Osoba uzależniona, nie może się nazywać osobą wolną.

Wolność od wieków inspiruje poetów, malarzy czy piosenkarzy. Inspiruje też mnie, nie tylko podczas pisania tej pracy, ale też każdego dnia, bo przecież bez niej, nic nie byłoby takie samo. Jak śpiewają Chłopcy z Placu Broni „Wolność, kocham i rozumiem, wolności, oddać nie umiem” Uważam, że nasza niepodległość, jest nie tylko moją, ale też naszą wolnością.

Wyróżnienie

Katarzyna Nowak

I Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Końskich

Wszędzie było o tym głośno. W bieżącym roku obchodziliśmy w Polsce 100-lecie niepodległości. Ważna data.

Media relacjonowały obchody państwowe, w szkołach organizowano akademie. Nawet konkurs, w którym w tym momencie biorę udział, został zainicjowany właśnie z tego powodu.

Dobrze się składa, bo to właśnie on skłonił mnie do zatrzymania się i refleksji nad tym, czym w obliczu niepodległości Polski jest dla mnie wolność.

W jednej z piosenek zespołu *Chłopcy z placu broni* rozbrzmiewają słowa:

*„Wolność kocham i rozumiem.
Wolności oddać nie umiem”*

Zgadzam się z nimi, a przynajmniej w części. Trudno mi wyobrazić sobie, że ktoś ot tak może przyjść i zabrać mi **moją** wolność. Przecież tak bardzo ją kocham. Jednak, czy rozumiem?

Wstyd się przyznać, ale obawiam się, że nie. Ani ja, ani zdecydowana większość mojego pokolenia, nie rozumie i nie szanuje wolności.

Urodziliśmy się już w wolnym kraju. Nie poczuliśmy udręki wojny, nie doznaliśmy głodu. Nikt z nas nie został wyrzucony z własnego domu i zmuszony do niewolniczej pracy.

W naszej codzienności, nie zastanawiamy się nad tym, co było kiedyś, ile krwi w imię niepodległej Polski przelali nasi przodkowie. Zajmują nas raczej rzeczy ulotne i nieistotne.

Jesteśmy nastawieni głównie na zaspokajanie swoich potrzeb. Historia i dobro narodu zeszło na dalszy plan.

Czym więc właściwie jest wolność?

Słownik Języka Polskiego definiuje ją jako:

wolność

1. «*niezależność jednego państwa od innych państw w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych*»
2. «*możliwość podejmowania decyzji zgodnie z własną wolą*»
3. «*życie poza więzieniem, zamknięciem*»

Bardziej realistyczną i życiową definicję moglibyśmy usłyszeć od naszych przodków. Tych, którzy w imię wolności poświęcili swoje życie.

Ciężko jest mi porównać ich losy do moich, bo takie porównanie jest po prostu żadne. Dlatego bez licytacji, w pierwszej kolejności - chylę czoła przed ich odwagą i męstwem, a w drugiej – przedstawiam moją własną definicję:

Wiedza i wiara – Kto jak kto, ale Polska zdecydowanie może pochwalić się bogatą historią. Początki istnienia jeszcze w X wieku, trzy rozbiory, 123 lata niewoli, dwie wojny światowe. A Polska przetrwała wszystko. Odrodziła się jak Feniks z popiołów. Dlatego teraz jest niezależnym i suwerennym państwem. Do tego dała światu niezliczone talenty: wybitnych artystów, pisarzy, naukowców. Nasza rola w tym, by wiedzę na ten temat szerzyć. Być Polakiem dumnym i świadomym, pełnym wiary w możliwości własnego kraju.

Odpowiedzialność - To my, młodzi jesteśmy przyszłością naszego państwa. To naszym zadaniem jest godna reprezentacja Polski. Musimy zachowywać się w sposób godny, podejmować mądre decyzje. Wolność nie oznacza dowolności. Oznacza odpowiedzialność za własne czyny. Pamiętajmy, że nasze wybory dotyczą nie tylko nas, ale i wszystkich wokół. Interakcje i zależności – tak działa współczesny świat.

Lojalność – To jeden z podstawowych składników naszej wspólnoty. Wszyscy muszą być wierni swojej Ojczyźnie. Nie mogą pozwolić sobie na rzucanie oszczerstw wobec niej, na zdradę. Z historii znamy wiele przypadków bohaterów, którzy w imię lojalności Polsce, oddali swoje życie. Bierzmy z nich przykład, postawmy Polskę na czele naszej hierarchii wartości.

Niezależność - To właśnie ona daje nam wolność, która pomaga nam w realizacji siebie, w dążeniu do celu. To dzięki niej nie musimy być nikomu podporządkowani i możemy czuć się bezpiecznie. Dbajmy o nią. Nie zapominajmy jednak, że nasza niezależność nie zwalnia nas z odpowiedzialności, o której pisałam już wcześniej. Naród tworzymy wszyscy – niezależny naród złożony z współzależnych jednostek.

Ofiarność - W każdym momencie, powinniśmy być gotowi na oddanie swojego życia w imię Ojczyzny. Nigdy nie może czuć się zagrożona i opuszczona. To my kształtujemy nasz kraj, dla nas i przyszłych pokoleń. Musimy być świadomi, że w obliczu zagrożenia, jesteśmy zobowiązani stanąć w jej obronie. Wszystkim winien przyświecać jeden cel - dobro wspólne Polski.

Świętość - Nasz kraj powinien być dla nas świętością. Choć dla niektórych sformułowanie to wyda się zbyt patetyczne, taka właśnie jest prawda. Musimy w Polskę wierzyć i ją szanować. Nie możemy zostawić jego losów samym sobie. To właśnie ona – Ojczyzna jest naszą ostoją i twierdzą. Miejscem, gdzie zawsze możemy wrócić. Miejscem gdzie czujemy się dobrze.

Czyny - Patriotyzm okazujemy czynami. Oczywiście, słowa są ważne, ale to nasze zachowanie jest jeszcze bardziej wymowne. Swój kraj możemy kochać na wiele sposobów: pamiętać o wywieszeniu flagi podczas świąt narodowych, pracowaniu na jego dobro, uczeniu się i pogłębianiu wiedzy, o godnym reprezentowaniu go na arenie międzynarodowej, o dbaniu o Jego dobre imię, o udziale w wyborach - bo przecież to jest najważniejsze.

I że Cię nie opuszczę aż do śmierci... - Jestem dumna z tego, że jestem Polką. Jedno z przysłów mówi: *Żeby coś docenić, najpierw trzeba to stracić*. Jest w tym wiele prawdy. I mimo tego, że urodziłam się w demokratycznej i niepodległej Polsce i nie odczułam na własnej skórze bólu utraty wolności, oficjalnie ślubuję szanować i doceniać swoją Ojczyznę!

Jak nauczyła nas historia, wolność nie jest dana raz na zawsze. Trzeba się jej uczyć, trzeba o nią dbać, trzeba walczyć o lepsze jutro. Jeśli nie z bronią w rękę, to z młodym sercem i zapałem do rozwoju! Polsko – możesz na mnie liczyć!



<https://pieknoumyslu.com/twoja-wolnosc-konczy-zaczyna/>

**FUNDACJA IM. AGI SKROBACKIEJ
„WIATR W ŻAGLE”**

www.wiatrwarzagle.org

Wiatr w Żagle
Fundacja im. Agi Skrobackiej

Celem Fundacji jest niesienie pomocy uzdolnionej młodzieży nie posiadającej wystarczających środków finansowych na uzyskanie wykształcenia, wiedzy i umiejętności w rozwijaniu talentów twórczych.

Informujemy, że dzięki szlachetnej pomocy licznych darczyńców, w okresie sześcioletniej działalności, Fundacja przeznaczyła kwotę ponad 130 tys. PLN na pomoc dla wyróżniających się, pracowitych i ambitnych młodych ludzi. Obecnie współorganizujemy i finansujemy trzy konkursy.

Środki na działalność pozyskujemy wyłącznie z darowizn i z możliwości odliczenia 1% od podatku. Wszystkie prace wykonujemy społecznie, dzięki czemu prawie 100% wpływów przeznaczamy na nagrody i pomoc stypendialną.

Przeznacz **1%** podatku
Fundacji im. Agi Skrobaczej
WIATR W ŻAGLE:
KRS : 0000344828
- to nic nie kosztuje a znaczy bardzo wiele!
Wierzymy, że każdy ma obowiązek pozostawienia świata trochę
lepszemu, niż go zastał. Pragniemy, abyście stali się naszymi
partnerami w takim działaniu.
O smaku życia decyduje przecież to, czy złapiemy
WIATR w ŻAGLE...

W rubryce PIT „Cel szczegółowy” prosimy podać nazwę naszej Fundacji.